

Nieznani, Tato Ratuj

na ulicy piękny dzień
nawet ludzi nie widać
tylko cień zasnuwa oczy
nie widoczna płachtą
a kwiaty od Ciebie tak pięknie pachną
marek się klejem sztachnął
a ja idę dalej nie chce na to patrzeć
tato ratuj nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć
na ulicy piękny dzień
nawet ludzi nie widać
tylko cień zasnuwa oczy
nie widoczna płachtą x2
już ptaki nie śpiewają
ptaki cudów już dawno nie mają
Bóg jest bytem nie przejrzystym
koniec świata wydaje się być oczywistym
nawet jeśli w końcu zostanę sam
będę stał gdzie teraz tam
twoje kwiaty wciąż pięknie pachną
choć oczy zasnuło mi niewidoczna płachtą
na ulicy piękny dzień
nawet ludzi nie widać
tylko cień zasnuwa oczy
nie widoczna płachtą x3
(zasnuwa oczy
nie widoczna płachtą)
zasnuwa oczy
nie widoczna płachtą
marek się klejem sztachnął
a ja idę dalej nie chce na to patrzeć
tato ratuj nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć
nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć
nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć
się zatrzeć